Nr. 9. Kraków, dnia 1 września 1929. Rok XI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy **20 gr.** | **Adres Redakcji i Administracji:** Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział II karny, dnia 5 sierpnia 1929, Pr. II 98/29. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie na pisemny wniosek Prokuratora przy tymże Sądzie z dn. 3 VIII 1925 SS. 38/29 na niejawnem posiedzeniu orzekł: Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzpltej z 10 V 1927 Dzup. Nr. 45 poz. 398 dokonane dnia 1 VIII 1929 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 117 Pras/29 zajęcie czasopisma p. t. „Robotnik Drzewny" Nr. 8 z dnia 1 VIII 1929 z powodu treści artykułu p. t. **„Rząd, kapitaliści a klasa robotnicza".** Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzpltej zakazuje się Redakcji czasopisma „Robotnik Drzewny" rozpowszechniania zajętego artykułu, oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia. Podpis nieczytelny.

Konfiskata „Robotnika Drzewnego".

Sierpniowy Numer 8 „Robotnika Drzewnego", organu naszego Związku został przez cenzurę skonfiskowany. Konfiskacie uległ w **całości** artykuł wstępny p. t. „Rząd, kapitaliści a klasa robotnicza". Artykuł ten omawiał w sposób rzeczowy i jasny, politykę rządów pomajowych wobec kapitału, a wobec klasy robotniczej. Politykę tę wobec proletarjatu, resztą charakteryzuje dosadniej, aniżeli treść skonfiskowanego artykułu — **biała plama,** z jaka na wstępie pisma ukazał się „Robotnik Drzewny".

Żyjemy bowiem w dziwnych czasach w Polsce. Oto prasa robotnicza, prasa, która stoi na stanowisku prawa, na stanowisku państwa i obowiązującej konstytucji — na stanowisku obowiązującego ustroju demokratycznego Republiki polskiej, jest bezwględnie prześladowana. Natomiast cieszy się swobodą dochodzącą do rozpasania prasa kapitalistyczno-reakcyjna, faszystowsko-monarchistyczna, atakująca w sposób obelżywy podstawową instytucję **władzy w Rzeczypospolitej,** jaką jest **demokratyczny Sejm.** Prasa ta nawołuje **jawnie** — do zamachów stanu, do gwałcenia prawa, do obalenia przemocą obowiązującej konstytucji, do wprowadzenia monarchji absolutnej. Nie jestże to agitacja **wywrotowa?** Czyż logicznem i państwowem jest zwalczanie prasy, stojącej na stanowisku praworządności i broniącej interesów większości, a więc podwaliny państwa — ludu roboczego? Widzimy dalej, jak konfiskuje się **głosy** najzasłużeńszych i najczcigodniejszych w narodzie ludzi — jakim jest **Bolesław Limanowski.** Mianowicie skonfiskowano list Jego do p. Prezydenta Republiki Ignacego Mościckiego, list pełen głębokiej troski o losy ludu roboczego, narodu i państwa. Wielki bojownik i wódz rewolucyjno-niepodległościowej Polski, wychowawca i nauczyciel demokracji, uczony historyk męczeńskich dziejów porozbiorowych Rzeczypospolitej, jeden z inicjatorów powstania 1863 r., nestor socjalizmu polskiego, — starzec **Bolesław Limanowski** jest w Polsce niepodległościowej konfiskowany i skazany na milczenie w sprawach wolnego państwa, które było i jest ideałem całego Jego pełnego pracy i walki życia.

I czyż wobec tego nie może nas napawać niepokojem i głęboką troską o przyszłość naszą, taki stan rzeczy? I oto, gdy dławi się głos rzeczywiście wielkich ludzi w narodzie, gdy konfiskuje się prasę robotniczą — nie tylko w prasie reakcyjnej, ale w pierwszej lepszej budzie cyrkowej, czy kabaretowej, i to w obecności przedstawicieli władzy, powołanej właśnie do strzeżenia autorytetu władzy — wydrwiwa się i wyszydza — Sejm polski! A przecież przy Sejmie demokratycznym państwo powstało i krzepło, i z Sejmem tylko istnieć może.

Wracając do konfiskaty naszego pisma stwierdzamy, że skonfiskowany artykuł omawiał powszechnie znane fakty, jak nagonkę kapitału na zdobycze polityczne i społeczne klasy robotniczej, jak łamanie 8-godzinnego dnia pracy, niszczenie samorządów Kas chorych, wycofanie na życzenie kapitału projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość robotników, dalej, bezrobocie, drożyznę, nędzę i głód mas roboczych. Gdyby wreszcie te **fakty „skonfiskowano"** w państwie, nie byłoby powodu do ich omawiania. Ale widocznie łatwiej skreślać artykuły, aniżeli gospodarzyć i rządzić dobrze i sprawiedliwie państwem.

Klasa robotnicza ma sposobność raz jeszcze przekonać się, jak doniosłe dla jej życia i rozwoju znaczenie mają swobody i rządy demokratyczne w państwie. Jednem z pilnych zadań Sejmu być musi zniesienie słynnego już dekretu prasowego, już raz uchwalą Sejmu obalonego, a praktykowanego wbrew tej uchwale.

Położenie gospodarcze Polski

w świetle sprawozdania p. Dewey'a.

Udzielenie Polsce niedużej, ale na procent lichwiarski pożyczki uzależnili kapitaliści amerykańscy od kosztownego bardzo utrzymywania przez nasze państwo ich przedstawiciela, zwanego u nas „doradcą finansowym". Jest nim pan Dewey, który faktycznie sprawuje kontrolę nad finansami państwa naszego, pilnując interesów zagranicznego kapitału. Pan Dewey ogłasza co kwartał swoje „raporty", albo sprawozdania o sytuacji gospodarczej Polski. Z dość licznych już „raportów" p. Dewey dał się poznać nam nie tyle jako „doradca", ile obrońca klas kapitalistycznych. Toteż i rodzimy kapitał „nasz", uzyskał w nim gorącego rzecznika. Agitował więc przez jakiś czas przeciw ustawodawstwu społecznemu, nawołując do **obniżenia świadczeń społecznych,** rzekomo bardzo obciążających naszych kapitalistów. Obecnie p. Dewey propaguje **obniżkę podatków bezpośrednich,** płaconych **przez burżuazje i obszarników.**

W ostatnim swym raporcie p. Dewey stara się przedstawić, ze względów na rząd, nasz stan gospodarczy w nienajczarniejszych kolorach. Ale nie może ukryć ciężkiego naszego położenia. Nic nie pomoże dobieranie, szukanie różnych mniej dobitnych określeń dla naszego położenia, faktem jest bowiem, że znajdujemy się w okresie dotkliwego **kryzysu gospodarczego.**

P. Dewey chwali rząd za to, że prowadzi „w rozchodach politykę ostrożną", że ogranicza wydatki inwestycyjne, to znaczy, na różne budowy i urządzenia państwowe. Naszem zdaniem takie oszczędności **potęgują kryzys gospodarczy,** i wstrzymują rozwój państwa. Skutkiem tych „oszczędności" krótkowzrocznych, nasz **sezon budowlany** poszedł na marne i bezrobocie szaleje. P. Dewey przewiduje, że rząd jednak zdobędzie znaczne nadwyżki podatkowe i uzyskane zapasy funduszów umożliwią mu przetrwanie gorszej sytuacji. I to jest krótkowzroczne, gdyż zdobywanie oszczędności drogą paraliżowania życia gospodarczego, jest samobójcze. Dalej p. Dewey stwierdza ciężką sytuację kredytową, finansową społeczeństwa. Stwierdza ciasnotę gotówki i kredytów, co hamuje rozwój życia gospodarczego a zaostrza kryzys coraz bardziej. Suma bowiem **zaprotestowanych weksli** od stycznia do maja b. r. podniosła się o 47 procent, do 113 miljonów 500 tysięcy złotych.

Następnie raport stwierdza **zmniejszanie się spożycia.** Ludność coraz mniej konsumuje towarów. Wiemy, że jest to wynikiem **zubożenia** ludu pracującego, niskich płac. P. Dewey stwierdza obniżenie się siły nabywczej ludności wiejskiej, co się odbija niekorzystnie w obrotach w niektórych przemysłach, jak żelaznym i włókienniczym.

Jakąż więc radę daje doradca zagraniczny, na podniesienie siły spożywczej, czy nabywczej ludności? Oto o niskich, głodowych płacach p. Dewey nic nie wspomina, a co do ludności wiejskiej, to zaleca wysokie ceny płodów rolnych, **głównie zboża.** My jednak wiemy, że zboże na sprzedaż i eksport produkują głównie **obszarnicy** i część bogata chłopów. Ogromna większość ludności wsi częściowo ledwie wyżyje sama ze swych zbiorów, a częściowo dokupywać musi żywność. **Podrożenie zboża** bogaci **tylko obszarników,** wywołuje drożyznę towarów i obniża zdolność nabywczą ludu roboczego, co podtrzymuje kryzys gospodarczy.

Jak widzimy, rady amerykańskiego kontrolora, mają na widoku jedynie interesy wielkiego kapitału i ziemiaństwa i do rozwiązania problemu kryzysu doprowadzić nie mogą. Cała polityka rządu nastawioną jest w tym kierunku, a rezultat — zaostrzający się kryzys. Bez zmiany tej polityki, niema mowy o poprawie gospodarczej, gdyż bez podniesienia stopy gospodarczej robotników, biednego chłopstwa i pracowników państwowych, nie ma zdrowego rozwoju ekonomicznego. Tymczasem rząd zniósł cło na żyto eksportowe, a teraz znosi je co do pszenicy. Będziemy mieli więc na jesień, po zbiorach, nową falę drożyzny! Chleb już drożeje! **A tymczasem płace robotników raczej opadają, a bezrobocie wzrasta**

Dalej „raport" stwierdza pogorszenie w handlu żelazem, z powodu **zastoju w ruchu budowlanym.**

Sytuacja w przemyśle drzewnym jest bardzo niepewna. Zapotrzebowanie przemysłu budowlanego dotychczas jest niewielkie, a wywóz natomiast wyniósł **zaledwie 66 proc.** normalnego rozmiaru i nie rokuje nadziei na szybką poprawę. Pomimo, że istnieją złe warunki zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicznym, przemysłowcy uskarżają się na wysokie lokalne ceny surowca drzewnego.

Co do przemysłu budowlanego, to **budowa nowych objektów nie przybrała większych rozmiarów.** Wprawdzie zatrudnienie utrzymuje się na poziomie roku ubiegłego, lecz prace prowadzone są głównie przy wykończaniu rozpoczętych budowli i przy remoncie. **Rozwój ruchu budowlanego hamowany jest nadal ograniczonym rozmiarem i dużym kosztem kredytów, na ten cel rozporządzalnych.**

Wyraźna poprawa sezonowa w handlu, która zwykle występuje na wiosnę i z początkiem lata, była tego roku **znacznie słabsza,** aniżeli poprzednio.

Jednajcie nowych członków dla naszego Związku!

Międzynarodowy Zjazd Robotników Drzewnych w Niemczech w Heidelbergu.

Tegoroczny Międzynarodowy Zjazd Unji Robotników Drzewnych, odbył się w przepięknem i najstarszem uniwersyteckiem mieście — Heidelbergu, leżącym romantycznie wśród gór nad rzeką Nekar, skąd pochodził pierwszy prezydent Republiki niemiec. tow. F. Ebert. Zjazd odbył się przy udziale 60-ciu delegatów reprezentujących 22 organizacje częściowo nawet z bardzo dalekich 15 krajów, a mianowicie: Kanady, Stanów Zjednoczonych, Anglji, Finlandji, Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Belgji, Niemiec, Szwajcarji, Jugosławji, Węgier, Czechosłowacji i Austrji. **Polskę**, względnie Związek Robotn. Przemysłu Drzewnego w Polsce reprezentował **tow. pos. T. Matuszewski.**

Zjazd ten miał, chociażby dlatego wielkie znaczenie, że obchodzono **25-cio letnią rocznicę założenia międzynarodówki Związków Robotn. Drzewnych;** pozatem zrobiono wszystko, by delegatów, przeważnie założycieli rodzimych organizacyj jak najserdeczniej przyjąć. Nietylko, że Zw. Rob. Drzewnych w Niemczech, liczący **325.000 członków** w tem **22.000 członkiń i 25.000 robotników młodocianych** z 15 miljonowym obrotem, zorganizował przyjazd delegacji młodocianych z całego kraju w liczbie 2.500, lecz również Magistrat starał się ze swej strony przez śliczną i jedyną tego rodzaju iluminację starożytnego z 16-go stulecia wielkiego zamku i mostu oraz świąteczne przystrojenie miasta i zbudowanie bram tryumfalnych, uświetnić Zjazd nasz międzynarodowy.

Nic też dziwnego, że nastrój zjazdu, odbywającego się w miejskim gmachu uroczystościowym w Hali Miejskiej, był poważny, pomimo trudności z powodu różnych języków i ich tłómaczeń. Zaraz po zagajeniu zjazdu przez generalnego sekretarza „Unji“ tow. Woudenberga (z Amsterdamu) w prostych i zrozumiałych słowach powitał zjazd imieniem rządu minister **Remmele,** wyrażając sympatje dla doniosłych celów „Unji“. Po nim witał delegatów w szczerych słowach prezydent miasta dr. Neinhaus, komunikując, że na uczczenie gości miasta, każe oświetlić ogniami zamek, co jest rzadkością, i co zgromadzi tysiące ludu z dalekiej okolicy.

Założyciel międzynarodówki Zw. Rob. Drzewnych „Unji“, były minister tow. **Teodor Leipart,** omówił 25-letnią działalność „Unji“, sięgając w swoim sprawozdaniu do zaczątków międzynarodówki, do 38 lat wstecz.

Z obszernego drukowanego, i ustnego sprawozdania wynika, że międzynarodówka w czasie sprawozdawczym wzrostła z **37-miu** związków w 18-tu krajach i 619.750 członków na **50** organizacyj w **26** krajach i 1,025.299 członków czyli o **65 proc.**

Nadmienić wypada, że hamulcem rozwoju międzynarodówki jest **Moskwa,** która się stara swem stanowiskiem, a raczej urąganiem na wszystkich i wszystko, co nie pochodzi stamtąd — rozwój utrudniać. Zrozumiałem więc też jest, że za zbliżeniem się do Moskwy wzgl. wciągnięciem do „Unji“, tylko tow. Fayers (Zw. Meblarzy w Anglji) i Aronen z Finlandji, przemawiali twierdząc, że Moskwa nie stosuje dyktatury wobec do niej przyłączonych organizacji. **Większość mówców wypowiedziała się za stanowiskiem egzekutywy,** gdyż nie mieliśmy z Rosji nic innego jak obelgi na wszystkich i teror wobec jej własnej ludności.

Zadowalające jest to, że tegoroczny zjazd zajął się sprawą wytycznych dla praktycznej pracy organizacji. Zajęto się sprawą nieszczęśliwych wypadków w przemyśle drzewnym. Obszerny instruktywny referat przedłożył w druku redaktor „Holzarbeiter Zeitung“ tow. **M. Kayser.** W uzupełnieniu tego referatu przedstawiono zjazdowi zapomocą filmu związkowego, obrazy licznych prac wykonanych przy użyciu różnych maszyn.

Ogólną sympatją cieszący się przewodniczący Zjazdu tow. **Fr. Tarnow** (przew. niemieckiego Zw. Rob. Drzewnych) w swych wywodach podniósł, że agitacja na prowincji poparta przez własny (związkowy) film jest nader skuteczną i radzi, aby we wszystkich krajach ten środek przyjęto. Po tem co widziano, Zjazd jednomyślnie przyznał przewodniczącemu rację.

Nie można nie wspomnieć, że obok sali obrad urządzono wystawę prac uczniów, która wywołała ogólne zainteresowanie. Intarsje, artystyczne, nieraz pełne pomysłu, wykonane na wzór humorystycznych obrazków, wywoływały wśród osiwiałych delegatów podziw.

Na zakończenie zjazdu, zorganizowana w Zw. Rob. Drzewnych młodzież, zjechawszy się własnym kosztem z całego kraju, defilowała z pochodniami przy dźwiękach orkiestry przed Zjazdem. Międzynarodówka ofiarowała młodzieży sztandar, który na jednym z placów miasta został przez tow. Woudenberga wręczony. Nazajutrz o godz. 9-tej rano odbyło się na dziedzińcu zamku pod gołem niebem zgromadzenie kilkutysięcznej młodzieży, do której przemawiali delegaci Zjazdu. Pierwszy przemawiał weteran (68 lat) tow. Frank Duffy z Ameryki, potem Hanwaert z Brukseli, Wolstenkroft z Manchesteru (Anglja, M. Peterseen z Kopenhagi, Horowitz z Budapesztu, Gross z Wiednia (wszyscy w podeszłych latach) i generalny sekretarz Woudenberg z Amsterdamu. Po przemówieniach do głębi wzruszających młodzież, tow. Fr. Tarnow zakończył ten dla wszystkich, do końca życia pozostawiający niezatarte wrażenie Zjazd, poczem w olbrzymim pochodzie dokoła miasta pociągnęła młodzież między górami ze swemi sztandarami na cmentarz, by na grobie I-go prezydenta Rzpltej tow. F. Eberta złożyć wieniec i przedefilować przed grobem.

Ponieważ tow. Woudenberg objął kierownictwo socjalistycznej partji w Holandji, przeto podziękował za zaufanie, a na jego miejsce wybrano tow. Tarnowa i uchwalono przenieść siedzibę sekretarjatu gen. do Berlina.

T. M.

Uchwały IV. Zjazdu naszego Związku należy szanować!

Rozwiązanie Zarządu Okręgowego w Warszawie i unieważnienie wszystkich uchwał powziętych na okręgowej konferencji, odbytej w dniu 29. VII. b. r. przy ul. Chłodnej 10 w Warszawie.

Zarząd Centralny prowadzi swoją działalność ściśle według statutu, regulaminu i uchwał Zjazdu naszego Związku. Czuwa więc nad tem, ażeby statut i regulamin były szanowane przez ogół członków i przez wszystkie organy Związku. Ponieważ konferencja okręgowa, która dokonała wyboru Zarządu, złamała dyscyplinę organizacyjną — nie uznając nad sobą wyższych władz i obowiązujących uchwał, przeto Zarząd Centralny na posiedzeniu odbytem w dniu 14. VIII. b. r. w Krakowie, uchwalił **rozwiązać Zarząd Okręgowy (nowowybrany)** i wszystkie uchwały samozwańczej konferencji unieważnił, uznając postępowanie konferencji za szkodliwe dla Związku.

Zawiadamiamy więc o tem wszystkie Oddziały i Towarzyszów, **w Województwie Warszawskiem,** aby we wszystkich **sprawach związkowych odnosiły się bezpośrednio do Centrali Związku w Krakowie,** ul. Dunajewskiego 5, II. p., gdyż sekretarz okręgowy tow. Popielarski został również **zwolniony.**

Należy pamiętać, że armja robotnicza, zorganizowana w Związku zawodowym **musi być karna i solidarna,** tem bardziej, że z każdym dniem powiększają się szykany ze st[illegible] władz rządowych i kapitalistów, atakując przy każdej sposobności zdobycze klas[illegible] botniczej. W krótkim czasie Zarząd Centr[illegible] zwoła konferencję okręgową w Warszaw[illegible] której będzie obecny delegat Centrali, ja[illegible] obsadzi sekretarza okręgowego.

Za Zarząd:

A. Lipiarz. **M. Łachecki.**

„Jesteś za stary“.

Coraz częściej obijają się o uszy robotników poszukujących pracy tragiczne słowa: „Jesteś za stary“.

Słusznie zaznacza jedno z pism amerykańskich, że te zimne, lakoniczne słowa, budzą śmiertelny lęk w duszach starzejących się robotników i robotnic i wywołują w mózgu takie same refleksje, jak wyrok śmierci, ogłoszony skazańcowi. Wyrzucenie robotnika z pracy dlatego, że jest „za stary“ — równa się w wielu wypadkach istotnemu skazaniu go na śmierć, gdyż z doświadczenia własnego wiemy wszyscy — że proletarjat w olbrzymiej większości wypadków niema zabezpieczonej starości. Najbogatszy na świecie kraj Stany Zjednoczone — posiada najbardziej bezwzględnych kapitalistów, którzy wyzysk pracy doprowadzają do samego zenitu możliwości, zastępując zużyte siły ludzkie młodymi i pozbywają się skrupułów o zdartych robotników, o których nikt się nie troszczy, a oni sami, wychowani przez prasę kapitalistyczną, która w nich wmawia istnienie w tym kraju „równych“ dla „każdego“ szans — nie myśleli o swoim własnym losie, póki byli młodsi, nie rozumieli, że stanowią odrębną klasę w społeczeństwie, a więc odrębne są ich interesa, o które trzeba prowadzić walkę przy pomocy swojej własnej partji robotniczej, własnego przedstawicielstwa we wszystkich ciałach ustawodawczych.

Oto ani się spostrzegli jak nadeszła ta „starość“, a z nią razem coraz częstsze wyrwanie ich z pracy pod rozmaitszemi pretekstami, by wreszcie pozbyć się ich całkowicie brutalnem oświadczeniem: „Jesteś za stary“...

Za stary jesteś bracie robociarzu w 40-tym, 45-tym roku, który właściwie powinien być najpiękniejszym okresem życia ludzkiego, bo wtedy dopiero dojrzewa w pełni nasz umysł, bogaci jesteśmy w doświadczenie, które jest największym nauczycielem człowieka. Kapitaliście jednak mózg robotniczy nie jest już dzisiaj potrzebny, gdy robotnik został zamieniony w mechaniczny automat, obsługujący maszynę. Tam potrzebna jest zwinność rąk, sprawność żywego „kółeczka“ maszyny, a mózg wymagany jest tylko o tyle, aby się potrafił do maszyny dostosować, aby za jej ruchami potrafiła myśl nadążyć.

Dlatego właśnie, choćbyś nie wiem jak wzbogacił swój umysł, choćbyś się stał mędrcem życiowym, usłyszysz wcześniej lub później od kapitalisty hiobowe „jesteś za stary“, które skurczem śmiertelnego przestrachu przejdzie ci po członkach i zaczniesz sobie uprzytamniać, że oto dobiegłeś do mety i... nie jesteś już potrzebny temu społeczeństwu, któremu oddałeś najlepsze swoje siły, gromadząc bogactwa, a ono cię wzamian okłamywało gadaniem o „jednakowej dla wszystkich“ szansie, dając ci teraz kopniaka jak psu, gdyś już siły sterał na uczciwej pracy...

Taka przeklęta dola będzie udziałem robotników dopóki się pozwolą wodzić na pasku perfidnej obłudzie kapitalistycznej, sączącej im w duszę zabójczą truciznę kroplą po kropli z łam burżuazyjnej prasy, którą niestety podtrzymują i która stanowi dla nich codzienną lekturę, bo nie doceniają znaczenia swojej własnej prasy robotniczej i własnej klasowej organizacji.

Starość zabezpieczy robotnikowi socjalizm, a o socjalizm trzeba walczyć!

Z gdańskiego rynku drzewnego.

Popyt na drzewo ze strony Anglji ostatnio stale się zmniejsza, co pozostaje w związku z ferjami, jakie trwać będą do połowy września. Ceny sleeprów i podkładów — bez zmian. Drzewo liściaste zyskuje sobie w Gdańsku coraz większe znaczenie w miarę, jak zmniejsza się wywóz drzewa miękkiego. Dowóz okrąglaków dębowych z Polski maleje, natomiast dostateczną jest ilość dębowego drzewa tartego, która pokrywa w zupełności zapotrzebowanie.

W pierwszym półroczu b. r. spadł zatrważająco wywóz w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. Spadł on bowiem o 47 proc., a mianowicie do Anglji o 50 proc., do Belgji o 43 proc., do Holandji o 42 proc., do Niemiec o 68 proc. Najbardziej zmalał wywóz tarcicy świerkwej następnie podkładów o 60 proc., okrąglaków jodłowych i sosnowych o 59 proc., sleeprów o 53 proc., tarcicy jodłowej i sosnowej o 50 proc., okrąglaków świerkowych o 28 proc., tarcicy dębowej o 16 proc i okrąglaków dębowych o 4 proc. Wzrósł natomiast wywóz słupów telegraficznych o 39 proc. i dykt o 33 proc.

Czy przestrzegany jest 46-godzinny tydzień pracy?

Niejednokrotnie już pisaliśmy w „Robotniku Drzewnym" o łamaniu przez przedsiębiorców Ustawy z dnia 18. XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. Również na wszelkich konferencjach z przemysłowcami sprawa ta była omawiana. Przedsiębiorcy zawsze zbijali te twierdzenia — dowodząc, że stosują się ściśle do obowiązujących przepisów.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Warszawie przeprowadziła w pierwszym tygodniu października **1928** r. ankietę o czasie pracy w 830 zakładach pracy zatrudniających ogółem **127,840** robotników. I cóż się okazało? Oto przeciętny tydzień pracy wyniósł **49,6** godz. t. j. przeszło 3 i pół godziny więcej aniżeli określa obowiązująca Ustawa o czasie pracy.

Długość przeciętnego tygodnia pracy w poszczególnych przemysłach wynosi godzin: w górnictwie **50,2,** w hutnictwie **50,8,** w metalowym **47,7,** w mineralnym **50,4,** w chemicznym **48,3, w drzewnym 54,9,** w budowlanym **51,6,** w graficznym 47,0, w szewskim 54,9.

Jeśli weźmiemy cyfrę **127,840** robotników pracujących tygodniowo po 3,6 godzin dłużej to przekonamy się, że łącznie pracują oni 460,224 godzin ponad czas określony ustawą, jeśli sumę tych godzin podzielimy przez 46 godzin to dowiemy się, że gdyby był ściśle czas pracy przestrzegany znalazło by pracę 10,005 nowych robotników, przy tej samej produkcji.

Jak widzimy z powyższego wyliczenia to stanowisko naszego Związku domagające się ścisłego przestrzegania ustawowego czasu pracy celem zmniejszenia zastępów bezrobotnych jest zupełnie słuszne.

Jeśli będziemy chcieli wiedzieć w jakiem przemyśle najbardziej łamany jest ustawowy tydzień pracy, to znów ankieta Kom. Centr. Zw. Zaw. daje nam na to pytanie odpowiedź, a mianowicie: w przemyśle graficznem 83 proc. robotników objętych ankietą pracuje 46 godzin w tygod., w metalowym 73,5 proc., w mechanicznym 59 proc., zaś najgorzej rzecz przedstawia się w przemyśle drzewnym, w którym zaledwie 28,5 proc. pracuje 46 godzin tygodniowo.

W poszczególnych dzielnicach kraju czas pracy przedstawia się jak następuje: na Kresach wschodnich 31 proc. robotników pracuje 46 godzin tygodniowo, zaś przeciętny czas pracy stanowi tam 55,1 godzin tygodniowo. Dalej idzie Górny Śląsk, w którym 58,1 proc. robotników pracuje więcej niż 8 godz. dziennie. Nasi przemysłowcy stwierdzają, że stan taki jest tem usprawiedliwiony, że na sąsiednim niemieckim Górnym Śląsku jest jeszcze gorzej. Tymczasem St. Rychliński w książce p. t. „Czas pracy w przemyśle polskim w świetle wyników Ankiety Związku Stowarzyszeń Zawodowych", stwierdza, że na 100 robotników **pracowało ponad 48 godz. tygodniowo.**

W przemyśle	Na polskim G. Śląsku.	Na niemieckim G. Śląsku.
budowlanym	85,7	17
drukarskim	33,5	4
chemicznym	65,7	15
metalowym	54,9	22

Według przeprowadzonej ankiety najlepiej ustawowy czas pracy przestrzegany jest w wielkich zakładach przemysłowych w Małopolsce Zachodniej. Jeśli chodzi o Kongresówkę to najwięcej pogwałceń ustawowego czasu pracy stwierdziła ankieta w większych zakładach przemysłowych w Łodzi.

Stan taki w nieprzestrzeganiu ustawowego czasu pracy przypisać w pierwszym rzędzie należy niedostateczności inspekcji pracy, która nie jest w stanie odpowiednio kontrolować zakładów pracy. Inspekcja pracy stwierdziła wykroczeń przeciw ustawie o czasie pracy:

w roku 1923 — 3679 wypadków
„ 1924 — 2212 „
„ 1925 — 3267 „
„ 1926 — 4537 „

Jak widzimy to największa ilość przekroczeń wypadła na okres przyjścia do władzy rządów „sanacyjnych".

Niewątpliwie pewny wpływ na łamanie obowiązującego czasu pracy ma **fakt coraz więcej udzielanych przez ministerstwo pracy zezwoleń na przedłużanie czasu pracy** i tak: w roku 1920 wydano 20 zezwoleń, w roku 1921 —96, w 1922—126, w 1923—102, w 1924—101, w 1925—232, w 1926—274, w 1927—559, a w roku 1928—597 zezwoleń.

I to udzielanie zezwoleń dobitnie wskazuje, że pod okiem i za zgodą sanacyjnego rządu idzie „wyścig pracy" w łamaniu obowiązującej ustawy o czasie pracy.

Oto kilka cyfr i zestawień na podstawie ankiety przeprowadzonej przez Kom. Centr. Zw. Zaw. wskazuje bardzo dosadnie na konieczność energicznej walki władz rządowych i organizacyj zawodowych z tą **plagą łamania ustawowego czasu pracy choćby przez wzgląd na to, że dziesiątki tysięcy ludzi pozbawionych pracy i środków utrzymania boryka się z bezgraniczną nędzą i szuka nieraz wyjścia z tego rozpaczliwego położenia materjalnego w objęcia śmierci samobójczej.**

Co korzysta robotnik z państwowego funduszu bezrobocia?

Nasi towarzysze, zasiadający w Zarządzie Funduszu Bezrobocia przedłożyli wniosek, domagający się **podwyższenia** świadczeń dla bezrobotnych **o 20** procent. Niestety, wniosek ten nie uzyskał większości. Większość członków Zarządu, składająca się z urzędników i przedstawicieli „Lewiatana" uchwaliła tylko drobne podwyższenie świadczeń, z jednoczesnem **obniżeniem** wkładek zabezpieczonych. Wobec tego, iż wnioski Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia zostały zatwierdzone przez Min. Pracy, nowe obowiązujące od lipca b. r. normy świadczeń są następujące:

Zasiłek dla bezrobotnego samego wynosi **33%.**

Zasiłek dla bezrobotnego robotnika obarczonego rodziną, złożoną z 1—2 osób **38.5%.**

Zasiłek dla bezrobotnego robotnika obarczonego rodziną, złożoną z **3—5** osób **44%.**

Zasiłek dla bezrobotnego robotnika, obarczonego rodziną, złożoną powyżej **5** osób **55%.**

Najwyższa norma zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia zasiłku, wynosi **7 zł. 50 gr.**

Zakłady pracy winny od **1 lipca** r. b. wypłacać do F. B. 1.8% (do 1 lipca b. r. było 2%) każdorazowo wypłacanych zarobków z zastrzeżeniem powyżej wskazanej, najwyższej normy **7 zł. 50 gr.** Z tych 1.8% zakład pracy potrąca zabezpieczonemu robotnikowi z jego zarobku **0.45%,** z własnych zaś funduszów wpłaca **1.35%.**

KTO MOŻE KORZYSTAĆ Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Robotnicy, zatrudnieni w **przemyśle leśnym** przy t. zw. eksploatacji lasu, obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia **nie podlegają.** Pod mianem eksploatacji leśnej należy rozumieć wszelkie czynności, związane z **wyrębem i pierwotną obróbkę drzewa,** dokonywane bądź na miejscu wyrębu, bądź na miejscu składów naładunkowych, a mianowicie: wyrąb (ścinanie pnia), karczowanie, sadzenie drzew, obcinanie gałęzi i okorowanie, obciosywanie, rozpiłowywanie na kloce, podłużne rozpiłowywanie za pomocą pił ręcznych, formowanie (przycinanie bala na odpowiednią długość), ładowanie na wozy lub wagoniki kolejki leśnej, względnie ryzowanie (spuszczanie bali z gór) oraz inne dokonywane bez zastosowania maszyn i przyrządów mechanicznych przeważnie przez tych samych robotników, którzy są zatrudnieni przy wyrębie, lub też innych lecz niekoniecznie wykwalifikowanych zawodowców.

Wszelkie inne roboty, związane z t. zw. **wtórną obróbką** surowca drzewnego, a dokonywane w specjalnych zakładach przemysłowych, jak: pędzenie smoły, terpentyny, produkcja węgla drzewnego, obróbka materjałów leśnych w tartakach (wyrób desek i drzewa sortowego), w zakładach impregnacyjnych i t. p., jako roboty nie wchodzące w zakres robót wykonywanych przy eksploatacji leśnej, — winny być uważane **za roboty przemysłowe,** zaś **robotnicy, zatrudnieni przy tych robotach, za robotników obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegających.**

Furmani, zwożący drzewo rąbane z lasu na podstawie umowy co do wynagrodzenia za dokonany przewóz we własnym zakresie a zatem uniezależnieni co do czasu i sposobu wykonania swej pracy od przedsiębiorcy, obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia **nie podlegają,** natomiast **podlegają** obowiązkowi zabezpieczenia **furmani zatrudnieni przy przewozie drzewa na podstawie umowy najmu pracy z przedsiębiorcą.**

PRZEDŁUŻENIE OKRESÓW ŚWIADCZEŃ USTAWOWYCH.

Na terenach o większem skupieniu bezrobotnych, bądź też na terenach szczególniej dotkniętych bezrobociem Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu przedłużał na mocy art. 13 ustawy zabezpieczeniowej na wniosek Zarządu Głównego 13-to tygodniowy okres pobierania zasiłków **do 17** tygodni.

AKCJA USTAWOWA DLA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Robotnicy sezonowi, których praca normalnie trwa **krócej, niż 10 miesięcy** w ciągu roku, **nie posiadają** na mocy ust. 1 art. 5 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, prawa do świadczeń zabezpieczeniowych w okresie t. zw. **sezonów martwych.**

PAŃSTWOWA POMOC DORAŹNA.

Na podstawie uchwały Rady ministrów z 4. VIII. 1926 r. zapomogi z **funduszów państwowych** otrzymywać mogli wszyscy ci bezrobotni robotnicy, którzy wyczerpali wszystkie przysługujące im zasiłki z **funduszu bezrobocia,** a którzy żyją z pracy najemnej jedynie, nie posiadając żadnego majątku. Instrukcja ministra pracy z sierpnia 1926 r. ustaliła wysokość tej **zapomogi doraźnej** na **11** do **19** zł. tygodniowo, zależnie od stanu rodzinnego bezrobotnego. Rząd jednak stopniowo wprowadzał **ograniczenia w przyznawaniu doraźnej zapomogi,** kierując się stanem rodzinnym bezrobotnych. Akcja pomocy doraźnej prowadzoną była w różnych okresach roku i rozciągała się na miasta większe i ośrodki **uprzemysłowione.**

Przyznawanie i wymiar zapomóg doraźnych bezrobotnym uskuteczniały **obwodowe** biura funduszu bezrobocia. Od postanowień **obwodowego biura** przysługiwało bezrobotnemu prawo odwołania się do właściwego **Zarządu obwodowego,** który sprawy sporne przekazywał do rozstrzygnięcia swym komisjom specjalnie powołanym. Decyzja komisji była ostateczna.

Jak wiemy, ostatnio, kierując się „oszczędnościowemi" względami, obecny minister pracy **pułkownik Prystor zniósł zupełnie** państwową pomoc doraźną dla bezrobotnych, co wobec panującego bezrobocia, bardzo dotkliwie odczuły głodujące rzesze bezrobotnych.

Owoce pracy p. Prystora

Z Bydgoszczy piszą nam:

Do jakiego stopnia ujemnie wpływa walka p. Prystora z Kasami Chorych, dowodzi fakt, który miał miejsce w Kasie Chorych m. Bydgoszczy, a mianowicie: Zarząd tej kasy zniewolonym był stanowczo wystąpić przeciw zakradającej się demoralizacji, wprowadzanej przez nieuczciwe jednostki wśród pracowników kasy, którzy korzystając ze sposobności strajku lekarzy, względnie przez nich wywołanego chaosu, poczęli puszczać się na złodziejstwa, pobierać zasiłki za nieistniejących chorych, fałszować kwity, a później takowe usuwać z aktów no i hulać po knajpach na całego. Wskutek tego trzeba było winnych bezzwłocznie zwolnić, drugich w czynnościach zawiesić. Znamiennym przytem jest, że kwitki te znalazły u sekretarza Z. Z. P. nieocenionego opiekuna, który już nieraz przez własnych ludzi został do nieprzytomności obity za

swoje pijaństwo i brutalności. Pan ten, który odgraża się po knajpach rzekomym „socjalistycznym rządom w kasie“, — za swoje różne, karygodne interwencje i wynoszenie spraw służbowych po knajpach oraz wpływanie na świadków poruszonej sprawy — otrzymał od zarządu naganę i kto wie, czy nie będzie z powodu swej destrukcyjnej roboty, jako członek komisji rewizyjnej zawieszony w czynnościach. Znani są tu ludzie, którzy szpiclują całemi dniami o każdych poczynaniach w kasie, szantażują długiemi oskarżeniami swych dawniejszych, w pracy pozostałych kolegów, ludzie, którzy pomimo stosunkowo młodego wieku, już nieraz byli za karygodne sprawki wolności pozbawieni, a teraz, gdy wszystko nic nie pomaga, pisze jeden z tych szantażystów dosłownie: **„albowiem spraw mych nie ustąpię nawet, gdyby przyszło mi sprawę skierować na ręce p. Pułkownika Prystora“...**

Takie oto skutki wywołuje walka p. Prystora z kasami chorych. Fakt powyższy świadczy, że każdy wyrzutek społeczeństwa sądzi, iż jeśli się rozchodzi o Kasę chorych, to można wszelkie świństwa bezkarnie robić a gdy się postąpi z takimi ludźmi jak prawo tego wymaga, to zaczyna grozić „p. pułkownikiem Prystorem“. Fakta te mówią za siebie, więc wstrzymamy się od uwag. Zaproponujemy tylko, czy nie znalazłoby się gdzie dla takiego pana miejsce na komisarza, gdyż wykazuje on do tego odpowiednie kwalifikacje.

Stosunki w sanockiej fabryce

Od zorganizowanego robotnika otrzymaliśmy następujące pismo:

Słów parę podajemy robotnikom ku rozwadze nad tem, co grozi klasie pracującej, a co robią niektórzy robotnicy w obronie interesów, ale nierobotniczych.

Pierwsze co do ustawodawstwa społecznego. Wiemy, że wbrew protestom zorganizowanej klasy robotniczej kapitaliści często, przy poparciu czynników rządowych, **łamią obowiązujące ustawodawstwo robotnicze.** W pierwszym rzędzie łamie się ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, a w tym wypadku znajdują się niestety ze strony robotników tacy, którzy temu pomagają, a na dowód niech posłuży prawdziwy fakt, co robią panowie, którzy już swego czasu byli wymienieni w „Naprzodzie“. W fabryce sanockiej Zarząd firmy L. Zieleniewski, po wygaśnięciu zezwolenia na przedłużenie godzin pracy, nie był tak silny i odważny, ażeby nadal to przedłużenie utrzymać i brać odpowiedzialność za łamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Znaleźli się jednak pewni panowie, a również i „towarzysze“, co poszli na rękę Zarządowi fabryki.

Panowie ci, widać na własną rękę, dalej robili godziny nadliczbowe, tłumacząc robotnikom, że jest bardzo pilna robota i musi się robić; świadomie to robiąc, idą więc wbrew interesom klasy pracującej. Zwrócić trzeba jednak tym panom uwagę, ażeby zastanowili się nad tem, jakie skutki wywołuje ich postępowanie. Oto szybko postępująca organizacja pracy i rozwój techniki wytwarzania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego zastępuje w coraz szerszym zakresie fizyczną pracę robotników i umożliwia wytwarzanie w coraz krótszym czasie, coraz więcej dóbr społecznych. Rezultaty te powinne zapewnić społeczeństwu i klasie robotniczej stosunkowy wzrost dobrobytu, ochronę zdrowia i życia, a zwłaszcza **krótszy czas pracy.** Tymczasem gospodarka kapitalistów, wykorzystujących te zdobycze postępu technicznego **tylko dla powiększenia swych zysków,** pogłębia tylko nędzę wśród klasy pracującej, podtrzymuje bezrobocie i kryzysy przemysłowe wogóle.

W takich warunkach zorganizowana klasa robotnicza musi przeciw tym panom i robotnikom, który idą przeciw interesom proletarjatu stanowczo wystąpić.

Nie pomogą panowie wasze zakusy podobania się kapitałowi, bo zorganizowana i świadoma swego celu klasa robotnicza będzie żądać jaknajdalej idącej ochrony pracy, zdrowia swego i życia.

Zorganizowani w Związku Robotników Drzewnych towarzysze apelują do tych robotników, nie stojących jeszcze w szeregach organizacji, ażeby na dowód zrozumienia tego, co się dzieje na terenie fabryki sanockiej, **przystąpili do organizacji i zło jakie się zakrada do niej wspólnie wyplenili.**

Na pobojowisku pracy

Prasa doniosła o wstrząsającej katastrofie, jaka miała miejsce w kopalni węgla „Hildebrand“ na górnym Śląsku. **Szesnastu górników zginęło w podziemiach tragiczną śmiercią.** Katastrofy w kopalniach polskich nie są rzadkością, niemal codziennie notuje prasa hiobowe wieści z zagłębia węglowego, donosząc o rozlicznych ofiarach. Robotnicy giną jak muchy w czeluściach kopalń i zawsze pisma stwierdzają, że nieszczęścia te spadają na ludzi ciężkiej pracy z winy niedostatecznego zabezpieczenia ich pracy i życia przez zarządy kopalń.

Dowiadujemy się o ofiarach niedbalstwa i lekceważeniu życia ludzkiego, ale nie słyszeliśmy, aby winni tych katastrof byli pociągnięci do odpowiedzialności, aby wydano jakieś „sanacyjne“ zarządzenia, któreby bodaj na przyszłość życia ludzkie chroniły.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków stale rośnie, ofiar na froncie pracy coraz więcej. Gdy w roku 1924 Inspekcja Pracy zarejestrowała 8.903 nieszczęśliwe wypadki w pracy, to w roku 1926 było ich już 11.097, a w roku 1927 cyfra **ta doszła do 27.806** w tem **453 wypadki śmiertelne.** W samem górnictwie w roku 1927 zarejestrowano 3.675 wypadków, z tego **50 śmiertelnych,** podczas gdy w roku poprzednim było wypadków w górnictwie 2.735, z czego 34 śmiertelne. Nie znamy jeszcze statystyki za rok 1928, ale sądząc z tego, co dochodzi do wiadomości publicznej, cyfry będą jeszcze więcej przerażające.

Co się robi, aby temu dziesiątkowaniu robotników zapobiec?

Dzienniki doniosły, że Prezydent Mościcki, min. Prystor i Kwiatkowski i woj. Grażyński na otarcie łez rodzinom ofiar ostatniej katastrofy na Śląsku, przeznaczyli 29 tys. złotych. Ten wzruszający gest dygnitarzy państwowych zawdzięczają te rodziny temu, że byli oni przypadkowo na Śląsku. A gdzie setki innych rodzin? Czy to miłosierdzie rozwiązuje sprawę?

Co robi p. Prystor, jako minister pracy, aby tych nieszczęść nie było?

Dotąd wycofał z Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, likwiduje samorządy ubezpieczenia społecznego, bo **zadużo (!)** na rzecz potrzebujących pomocy świadczyły. A tymczasem na pobojowisku pracy coraz więcej trupów, coraz więcej płaczu i żałoby. Wśród „radosnej twórczości“ płacz wdów i sierot...

Austrja w przededniu wojny domowej?

Młoda republika austrjacka ostatnio była znowu widownią krwawego starcia między Heimwehrą, bojówką faszystowską, a Schutzbundem, związkiem obrony republiki i klasy robotniczej. W miejscowości St. Lorenz spokojnie obradujące zgromadzenie zostało zaatakowane przez bandy Heimwehry, rezultatem czego była śmierć 3 osób.

Niebezpieczeństwo faszyzmu, który wyciąga swoje ręce po Wiedeń, rządzony przez klasę robotniczą, zagraża nietylko Austrji ale może stać się powodem do rozpętania krwawych walk w tej części Europy. — Dowodem na to może być objektywny głos burżuazyjnego organu angielskiego „Manchester Guardian“, który w artykule p. t. „Dyktatura Heimwehry“ daje obraz stosunków austrjackich.

Heimwehra zdaniem tego dziennika — działa pod błogosławieństwem ks. Seipla — dążąc wyraźnie do wywołania wojny domowej. Jest ona subsydjowana przez przemysł i otaczana troskliwą opieką policji. Sytuację komplikuje okoliczność, że zarówno faszyści jak i socjalni demokraci są jednakowo silni i skutkiem tego Austrja żyje pod nieustanną groźbą krwawych konfliktów. Heimwehra bezkarnie zbroi się, a rząd mimo postanowień traktatów pokojowych nie czyni nic, aby temu przeszkodzić.

Publicysta angielski przewiduje możliwość wybuchu wojny domowej na jesień; jedno zdaniem autora jest pewnem, że robotnicy będą się bronić.

Demokracja austrjacka jak i niemiecka pragną za wszelką cenę połączenia Austrji z Niemcami, leży natomiast w interesie Francji, aby temu przeszkodzić. Jedna jest droga do udaremnienia tego, a mianowicie zniszczenie demokracji austrjackiej przez marsz na Wiedeń i stworzenie faszystowskiego systemu. Tak faszyści austrjaccy, ci stuprocentowi katolicy i patrjoci, pracują na rzecz Francji. Austrja zdaniem publicysty angielskiego to ostoja demokracji i leży w intertsie kultury, aby ją uchronić przed hordami czarnych koszul Heimwehry.

Centralny organ naszych tow. austrjackich „Arbeiter-Zeitung“ nawiązując do uwag liberalnego pisma angielskiego stwierdza słabość i złą wolę rządu austrjackiego, zaznacza jednak, że robotnicy austrjaccy potrafią bronić swoich praw i praw republiki.

KRONIKA

Ś. P. TOW. JAN DYNDA. Dnia 6. bm. zmarł w Kąclowej robotnik tartaczny tow. **Jan Dynda,** jako ofiara swego zawodu. Doznał w lesie złamania nogi przez belkę, która zgniotła mu równocześnie klatkę piersiową, z czego wywiązała się gruźlica płuc, która w krótkim czasie zakończyła jego tułaczy żywot. Część kosztów pogrzebu poniosła firma A. Zorn, w której zmarły pracował.

Śp. Jan Dynda przez cały czas był solidnym członkiem organizacji do ostatniej chwili. Osierocił niczem niezaopatrzoną żonę. **Cześć jego pamięci!**

KSIĄDZ ARCYBISKUP SKARŻY PAŃSTWO POLSKIE. Czytamy w prasie, że arcybiskup wileński ks. Jałbrzykowski zaskarżył do 5 sądów okręgowych Państwo Polskie o zwrot zabranych w swoim czasie dóbr duchowieństwu katolickiemu archidjecezji wileńskiej, stanowiących 115 objektów z przyległościami, wartość których ma wynosić około **5 miljardów złotych.** Będziemy mieli zatem bardzo ciekawy proces.

URLOPY DLA ROBOTNIKÓW W KĄCLOWEJ. Na skutek interwencji Zarządu oddziału miejscowego, firma A. Zorn w Kąclowej p. Grybów, przyznała robotnikom urlopy. Pierwsza część robotników rozpoczęła urlop dnia 19 bm. Ponieważ firma **A.** Zorn jest największą i najpoważniejszą w powiecie, jest nadzieja, że w krótkim czasie inne firmy uczynią to samo!

SKUTKI WOJNY. Na Międzynarodowym Zjeździe Inwalidów wojennych, obradującym w Warszawie, przyjęta została rezolucja, w której między innemi czytamy: Europa straciła z powodu wojny **35 miljonów** ludzi, z czego **10 miljonów zostało na placu boju, 15 miljonów zginęło od głodu i trudów,** reszta strat pochodzi ze spadku liczby urodzeń, 10 miljonów ludzi powróciło do domów z ułomnościami, jako ciężko ranni lub chorzy. Ogrom cierpień, które wyraża ten bilans oraz konsekwencje nieobliczalnych tych strat dla przyszłości narodów nakładają obowiązek na pokolenia wojenne, strzeżenia młodzieży, która rodzi się do życia, od zatrucia psychicznego i moralnego, które stronnicy wojny zasadą siły starają się z coraz większą śmiałością dokonać, licząc na niestałość ludzką i zamiłowanie do przygód u młodzieży.

W zjeździe tym wzięło udział 10 narodów Europy.

ILE LUDZI JEST NA ŚWIECIE? Według Międzynarodowego Instytutu Statystycznego ludność ziemi wynosi obecnie około **2 miljardów** osób. W ciągu 19 lat przybyło 400 miljonów osób. Na Azję przypada 900 miljonów, Europę 500 miljonów, Amerykę 220 miljonów, Afrykę i Australję reszta.

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Wydawca i odpow. redaktor: Marcin Łachecki. Drukarnia Ludowa pod zarządem Henryka Schiffa